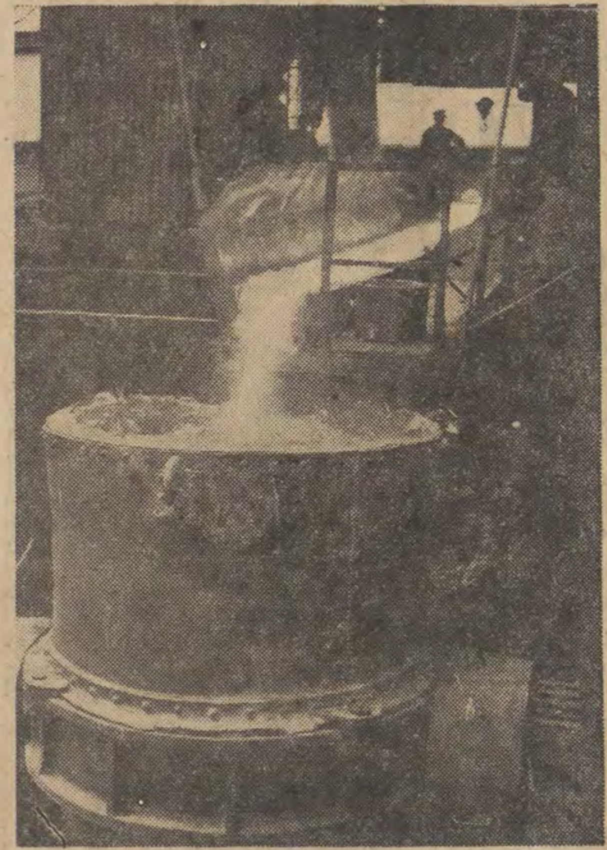
Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 111 (3288) | ŁÓDŹ, 10 i 11 MAJA 1953 ROKU. | ROK VIII.

Dzień Hutnika



Dzień 11 maja, to święto hutników, święto ludzi, dzięki których ofiarnej pracy mogą rosnąć budowle sześciolatki, może rozwijać się nasz przemysł.

Hutnicy godnie powitali swe święto jeszcze lepszą pracą i wyprodukowali wiele setek ton surówki i stali ponad plan, aby w ten sposób zadokumentować swe przywiązanie dla Polski Ludowej.

Na zdjęciu: spust surówki z wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

WYSOKIE ODZNACZENIA DLA PRZODUJĄCYCH PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU HUTNICZEGO.

WARSZAWA. — Rada Państwa z okazji Dnia Hutnika nadała przodującym, zasłużonym pracownikom przemysłu hutniczego wysokie odznaczenia państwowe. 2 pracowników przemysłu hutniczego odznaczono krzyżem kawalerskim orderu odrodzenia Polski, 70 pracowników — złotymi krzyżami zasługi, 75 pracowników — srebrnymi krzyżami zasługi, 59 pracowników — brązowymi krzyżami zasługi.

W Nowej Hucie ruszyła budowa walcowni — zgniatacza

NOWA HUTA. — Budowniczowie kombinatu Nowa Huta rozpoczęli nowy, ważny etap robót — przystąpiono do pierwszych prac przy wznoszeniu ogromnej walcowni-zgniatacza. Na pustym do niedawna terenie pojawiły się radzieckie spychacze i koparki — ruszyły wstępne roboty ziemne.

Walcownia-zgniatacz budowana w kombinacie nowo hutnickim będzie największym tego typu obiektem w kraju, o wiele większym od uruchomionego w końcu ub. roku w hucie „Bobrek".

Urządzenia tego potężnego agregatu dostarcza nam Związek Radziecki. Przemysł radziecki nadesłał już wiele urządzeń zgniatacza, dalsze transporty napływają do Nowej Huty.

Walcownia-zgniatacz, to jeden z zasadniczych obiektów, które muszą wejść do produkcji zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, w pierwszym etapie budowy kombinatu Nowa Huta. Plan przewiduje wykonanie jeszcze w bież. roku olbrzymiej płyty fundamentowej pod walcownię - zgniatacz.

W szybkim tempie prowadzone są inne, początkowe roboty w rejonie walcowni, m. in. w pełnym toku są prace przy wznoszeniu fundamentów tzw. tokarni walców. Prowadzi się również roboty ziemne przy wznoszeniu budynków, socjalno-usługowych rejonu walcowni.

Dementi agencji TASS

MOSKWA. — Agencja TASS komunikuje:

Dnia 7 maja dziennik „New York Herald Tribune", powołując się na agenta kuomintangowskiego w USA Wellingtona Koo, opublikował wiadomość, jakoby w listopadzie ub. r. podpisany został między Chińską Republiką Ludową, ZSRR i Vietnamską Republiką Demokratyczną układ, w myśl którego Chińska Republika Ludowa zobowiązała się do wysłania w razie konieczności do Indochin 300-tysięcznej armii, a ZSRR — do zaopatrzenia w sprzęt bojowy pięciu dywizji Republiki Vietnamskiej.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość ta jest zmyślona od a do z i ma na celu wprowadzenie w błąd międzynarodowej opinii publicznej.

Będą walczyć aż do zwycięstwa

Trwa solidarny strajk robotników stoczni w Bremie, Bremerhaven i Vegesack. Po 11 dniach walki robotnicy wypowiadają się za kontynuowaniem strajku aż do ostatecznego zwycięstwa.

Na zdjęciu: strajkujący robotnicy przed warsztatami stoczni w Bremie.

Fot. — CAF



Wymiana depesz z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że premier NRD Grotewohl wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa depeszę, w której oświadcza m. in.:

Wielce szanowny towarzyszu Malenków! Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu hitlerowskiego, mam zaszczyt przesłać Wam, wielce szanowny towarzyszu przewodniczący, w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w moim własnym imieniu serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności.

Zapewniam Was, wielce szanowny towarzyszu Malenkow, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, połączone więzami ścisłej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — wielkim chorążym pokoju — i z krajami demokracji ludowej, będą nadal wnosiły swój wkład w dzieło utrzymania pokoju i z całym zdecydowaniem walczyć będą o jedność swej ojczyzny.

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następującą odpowiedź G. M. Malenkowa na depeszę premiera NRD O. Grotewohla:

Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak również Was osobiście, towarzyszu premierze, o przyjęcie mego podziękowania za Waszą przyjazną depeszę z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego.

Życzę narodowi niemieckiemu sukcesów w walce o jedność narodową, o pokojowe, demokratyczne, niezawisłe Niemcy, a jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego, odpowiadającego żywotnym interesom narodu niemieckiego i wszystkich narodów miłujących pokój.

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza depeszę Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w której czytamy m. in.:

— Drodzy towarzysze! Dnia 8 maja 1953 roku naród niemiecki obchodzi 8 rocznicę wyzwolenia od barbarzyństwa faszystowskiego przez sławną, niezwyciężoną Armię Radziecką.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wyraża z tej okazji w imieniu wszystkich członków partii i wszystkich niemieckich ludzi pracy Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, członkom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sławnej Armii Radzieckiej i wielkiemu narodowi radzieckiemu głęboką wdzięczność za ten historyczny akt wyzwolenia i za wielkoduszną pomoc w dziele budowy podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dniach tych wszyscy miłujący pokój Niemcy z najgłębszą czcią składają hołd pamięci bohaterów Armii Radzieckiej, którzy poświęcili swe życie uratowaniu ludzkości od barbarzyństwa faszystowskiego.

Przyjęcie w radzieckiej komisji kontroli w Niemczech

BERLIN. — Agencja ADN podaje, że przewodniczący radzieckiej komisji kontroli w Niemczech, gen. armii Czujkow z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego z kajdan hitlerowskiego faszyzmu przez bohaterską Armię Radziecką, przyjął 8 maja członków prezydium Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, członków Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) oraz przedstawicieli partii demokratycznych i organizacji masowych.

Od 17 do 31 maja „Dni oświaty, książki i prasy"

WARSZAWA. — Od 17 do 31 maja br. odbywać się będą w całym kraju „Dni oświaty, książki i prasy". Tą wielką akcję polityczną, która prowadzona będzie we wszystkich miastach i wsiach całej Polski, kierować będą rady narodowe oraz działające z ich ramienia rady czytelnictwa i książki.

W przygotowaniach i organizowaniu akcji współuczestniczy aktyw Frontu Narodowego oraz organizacje masowe, jak ZMP, związki zawodowe, Liga Kobiet, Zw. Samopomocy Chłopskiej i inne.

Zadaniem tegorocznych „Dni" jest dalsze wzmożenie pracy nad podniesieniem poziomu świadomości politycznej mas pracujących w kraju przez jak najszersze upowszechnianie czytelnictwa książek i prasy.

Równocześnie „Dni" mają na celu zacieśnienie wzajemnej współpracy między czytelnikiem a literatem, dziennikarzem, wydawcą i naukowcem.

W czasie „Dni" przewidziane są liczne spotkania czytelników z autorami na wielkich budowlach socjalizmu i w zakładach przemysłowych, w miastach i wsiach.

Na trasie Wyścigu Pokoju

Deszcz śnieg i wiatr przerzedzają szeregi kolarzy

Królak — 4 Wilczewski — 6 na mecie w Görlitz

szczegóły na str. 4

Utrwalajmy nasze osiągnięcia

Dziś kończy się pierwsza dekada maja. Do końca miesiąca pozostało 20 dni. Zdawałoby się, że to wiele, a jednak...

Oto prządka **Helena Choińska z ZPB im. Marchlewskiego.** Ma dopiero 20 lat, a pracuje nie gorzej od doświadczonej robotnicy. Przy swych maszynach osiąga przeciętnie 106 proc. planu, a wiecie dlaczego?

Tajemnica sukcesów Heleny Choińskiej i tysięcy takich jak ona leży w systematyczności pracy, w racjonalnym wykorzystywaniu przez nią czasu roboczego, w rytmicznym wykonywaniu norm akordowych.

Bez rytmiczności w pracy niemożliwe jest stałe podnoszenie wydajności, pogłębianie ruchu współzawodnictwa pracy. W zrozumieniu tego pomogła prządce Choińskiej organizacja partyjna, która poprzez agitatorów i grupowych wyjaśniała i wyjaśnia stale załodze metody socjalistycznego współzawodnictwa oraz po co i dla jakiego celu pracujemy.

Cel ten jest wspólny nam wszystkim: stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących, wzmacnianie budownictwa i obronności naszego kraju, walka o realizację naszego programu Frontu Narodowego, o pokój.

Codzienne fakty, dumne meldunki o przekraczaniu planów, masowe zaciąganie Wart 1-Majowych, fakty, które dały państwu miliony kilogramów i metrów produkcji, wszystko to świadczy, że coraz bardziej rośnie świadomość mas, że coraz więcej jest tych, którzy w pełni zrozumienia budują podstawy socjalizmu w Polsce.

Łódzkim włókniarzom dobrze znana jest **sprawa Białej Tkalni ZPB im. Armii Ludowej.** Oddział ten od wielu miesięcy nie wyrabiał norm akordowych. I dopiero w tym roku sytuacja uległa zmianie.

Nowe kierownictwo, organizacja partyjna i rada zakładowa zajęły się gruntownie pracą tego oddziału, przeanalizowały cykl produkcyjny, usprawniły organizację pracy, wprowadziły szkolenie ideologiczne majstrów i załogi.

Ta gruntowna praca polityczna w fabryce wydała szybko owoce. **Dziś Biała Tkalnia wyrabia, a nawet i przekracza plany. Do dnia 8 maja br. osiągnęła 105,3 proc. planu.** I nie brak tu takich majstrów, prawdziwych opiekunów i wychowawców i załogi jak Jan Wawrzyniak, który dla swych młodszych towarzyszy pracy jest serdecznym przyjacielem i doradcą w wielu kłopotach i trudnościach.

ZPB im. Armii Ludowej, Marchlewskiego, Dubois czy inne, powinny uczynić wszystko, aby obecny poziom pracy stał się sprawą honoru załóg. Należy nieustannie czuwać nad systematycznością roboty politycznej wśród mas, nad rytmicznością produkcji, dalszym rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizacji, popularyzowaniem przodujących metod pracy itp.

Należy we wszystkich zakładach pracy położyć szczególny nacisk na umacnianie i pogłębianie osiągnięć 1-Majowych poprzez stałą analizę i kontrolę; pracę polityczną z załogą, popularyzowanie przodowników przez błyskawicę i radiowęzły, słuszną krytykę nierobów i bumelantów.

Do końca maja pozostało 20 dni... Każdy taki dzień to twoja jeszcze jedna szansa, towarzyszu pracy z fabryki, budowy nowych domów czy obiektów przemysłowych, z łódzkich zakładów im. Stalina, Dubois, czy Dzierżyńskiego lub z tych, które szczególnie natężyć powinny siły do nadrobienia braków jak ZPB im. Waltera, I Dywizji, Luksemburg czy Kunickiego.

Rytmiczną i sumienną pracą, stałym pogłębianiem swych osiągnięć 1-Majowych dajcie dowód, iż szansy tej nie zmarnowaliście. (w)

Ze świata

KALKUTA. — Odbył się tu wiec urzędników bankowych, na którym uchwalono jednomyślnie proklamowanie w dniu 1 czerwca strajku na znak protestu przeciwko decyzji ogólnohinduskiego trybunału przemysłowego w sprawie redukcji płac i przedłużenia dnia pracy urzędników bankowych.

RZYM. — Były deputowany, b. członek partii chrześcijańsko-demokratycznej Viola, dekretem De Gasperiego został usunięty ze stanowiska przewodniczącego krajowego stowarzyszenia b. kombatantów z powodu jego opozycji wobec reakcyjnej „reformy" wyborczej.

Prasa demokratyczna przypomina, że Viola wystosował dnia 30 marca do prezydenta republiki depeszę, w której wzywał go, aby nie podpisywał „antydemokratycznej i oszukańczej ordynacji wyborczej, uchwalonej przy pomocy haniebnych metod".

Jak wiadomo, Viola wystąpił z partii chrześcijańsko-demokratycznej i w swym przemówieniu w izbie deputowanych zdemaskował nadużycia finansowe przywódców chadecji.

W kołach politycznych i dziennikarskich stwierdzają, że dekret De Gasperiego jest bezprawny.

WASZYNGTON. — Szef tzw. „urzędu zapewnienia bezpieczeństwa wzajemnego" Stassen oświadczył przedstawicielom prasy, że Stany Zjednoczone przyznały Francji 60 milionów dolarów jako „specjalną pomoc" dla dalszego prowadzenia działań wojennych w Indochinach.

Tematy dnia

Amerykanie o bazach amerykańskich

W amerykańskim czasopiśmie burżuazyjnym „United States News and World Report" ukazał się ostatnio artykuł zatytułowany: „Stany Zjednoczone asygnują miliardy dolarów na bazy".

Autor powołuje się na opinię podkomisji Senatu, która w sprawozdaniu dotyczącym baz zamorskich „wyraziła wątpliwość co do konieczności posiadania rozrzuconych po całym świecie wielkich baz ze skompletowaną całkowicie obsługą".

Zdaniem czasopisma, dwa fakty budzą zaniepokojenie członków podkomisji Senatu: rozproszenie amerykańskich sił zbrojnych oraz olbrzymie wydatki na budownictwo baz wojennych i na utrzymanie wielkich kontyngentów wojsk poza granicami kraju.

„Według opublikowanych danych — pisze „United States News and World Report" — amerykańskie obiekty wojenne istnieją w 109 punktach kuli ziemskiej poza właściwymi granicami Stanów Zjednoczonych. Jeśli uwzględni się tajne obiekty wojskowe, to liczba baz zamorskich wyniesie faktycznie około 200".

Oprócz baz i obiektów wojskowych „istnieją także amerykańskie misje wojskowe i grupy doradców, działające obecnie w 34 różnych krajach, poczynając od Turcji, a kończąc na Formozie. Niektóre z tych misji i grup — podkreśla czasopismo — liczą około półtora tysiąca osób".

Stwierdzając, że w każdym niemal kraju kapitalistycznym przebywają wojskowi amerykańscy, autor artykułu dochodzi do wniosku, że „dzisiaj pełni służbę wojskową w innych krajach około półtora miliona młodych Amerykanów, z których trzecia część walczy w Korei". Według obliczeń czasopisma, w Europie „w marynarce, lotnictwie i armii lądowej służy około 500 tysięcy Amerykanów, wysłanych tam na czas nieokreślony".

W zakończeniu artykułu czasopismo zapytuje, na co Stanom Zjednoczonym potrzeba 280 baz wojennych we własnym kraju i 200 obiektów wojskowych, rozrzuconych po całym świecie. Odpowiedź na to pytanie — stwierdza czasopismo — „chcieliby również otrzymać liczni żołnierze amerykańscy, którzy już po dwa lata tkwią w różnych dalekich bazach".

Reforma rolna — zakończona

Wielkie zwycięstwo narodu chińskiego



W Chinach Ludowych kobiety mają dostęp do wszystkich zawodów. Na zdjęciu: młode spawaczki Jan Li-hua (po prawej) i Lin Szu-fan w Szenyan (Mukden), w Chinach północno-wschodnich. Fot. — CAF

Upłynęło niewiele ponad trzy lata od chwili zwycięstwa rewolucji antyimperialistycznej i antyfeudalnej w Chinach, dokonanej pod kierownictwem partii komunistycznej. W ciągu tego krótkiego okresu wyzwolony naród chiński osiągnął poważne sukcesy w budowaniu i umacnianiu swego państwa — Chińskiej Republiki Ludowej — państwa demokratycznej dyktatury ludu.

W oparciu o dotychczasowe sukcesy naród chiński przystąpił w roku bieżącym do zakrojonego na szeroką skalę budownictwa gospodarczego, do wykonania pierwszego w dziejach Chin planu pięcioletniego.

Jedną z najważniejszych przesłanek podjęcia szerokiego budownictwa gospodarczego było zakończenie reformy rolnej, która na zawsze wyzwoliła z ucisku feudalnego wielomilionowe masy chłopów chińskich, przyciągnęła ich do budownictwa nowych Chin.

W chwili obecnej — z wyjątkiem rejonów zamieszkałych przez mniejszości narodowe — reforma rolna ogarnęła już cały kraj, tzn. terytorium zamieszkałe przez 450 milionów ludzi. Pomiędzy chłopów podzielono około 47 milionów hektarów skonfiskowanej obszarnikom ziemi ornej, chłopi chińscy otrzymali też bydło robocze, inwentarz, zboże, domy mieszkalne itd.

Na wsi chińskiej istnieją obecnie po dokonaniu reformy cztery rodzaje gospodarstw: **drobnotowarowe gospodarstwa chłopskie, gospodarstwa kułackie, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne.** Przeważają drobnotowarowe gospodarstwa chłopskie, stanowiące 90 proc. ogólnej ilości gospodarstw. Istnieją też trzy rodzaje pomocy sąsiedzkiej: **grupy pomocy wzajemnej, mające charakter czasowy, sezonowy, stałe grupy pomocy sąsiedzkiej, stanowiące wyższą formę tej pomocy, spółdzielnie produkcyjne (w chwili obecnej — najwyższa forma pomocy sąsiedzkiej), w których ziemia połączona we wspólnie uprawiany obszar, pozostaje indywidualną własnością chłopów.**

Na dzień trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej w rejonach wcześniej wyzwolonych było przeszło 4 tysiące spółdzielni produkcyjnych i przeszło 10 wzorowych gospodarstw zespołowych, stanowiących wyższy typ spółdzielczości.

W końcu 1952 roku w Chinach Ludowych istniały 52 zmechanizowane państwowe gospodarstwa rolne, posiadające łącznie 400 tysięcy hektarów ziemi, z której obsiano 130 tysięcy hektarów. Większość państwowych gospodarstw rolnych stworzono na pustkowiach lub na trudnych do uprawy gruntach.

Po reformie rolnej dobrobyt chłopa chińskiego poczyna wzrastać; tworzy się chłonny rynek wewnętrzny. Wraz z rozwojem wsi chińskiej powstają warunki szerokiego uprzemysłowienia kraju.

Klasa robotnicza i jej partia komunistyczna przywiodły wielomilionowe masy chłopów chińskich do zwycięstwa rewolucji narodowo-wyzwoleńczej. Pod kierownictwem klasy robotniczej ostatecznie zlikwidowano feudalizm na wsi i z powodzeniem niszczy się pozostałości feudalizmu w całym kraju. W tej zaciętej walce wzmocnił się i okrzepł sojusz robotników i chłopów — decydująca siła Chińskiej Republiki Ludowej, zdolna do przekształcenia Chin w uprzemysłowiony, gospodarczo niezależny kraj, kroczący drogą pokoju, demokracji i socjalizmu.

ZPP w Aleksandrowie otrzymały sztandar przechodni i premię

W sobotę, 9 maja br. Zarząd Główny Zw. Włókniarzy dokonał oceny współzawodnictwa między zakładami przemysłu dziewiarskiego i pończoszniczego za I kwartał br.

I nagrodę — sztandar przechodni ZG Włókniarzy oraz premię pieniężną w wysokości 10 tys. zł — przyznano **Aleksandrowskim Zakładom Przemysłu Pończoszniczego** w Aleksandrowie, drugą — dyplom uznania i nagrodę w wysokości 5 tys. zł otrzymały łódzkie **ZPDz. im. Konopnickiej.** Zakłady te, po pokonaniu wielu trudności, już w drugim półroczu ub. r. wysunęły się na czoło w przemyśle dziewiarskim.

Trzecią nagrodę — dyplom uznania uzyskały **Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego** w Prudniku. (fb)

nasze RADY

ZROZPACZONY: W Polsce Ludowej dzieci są otaczane najtroskliwszą opieką państwa. Świadczą o tym żłobki, domy dziecka, przedszkola itp. instytucje, gdzie sprawowana jest opieka nad dziećmi robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Matce może być odebrane sądownie prawo władzy rodzicielskiej, jeżeli prowadzi się ona niemoralnie, traktuje dzieci źle lub pozostawia je bez opieki, nie troszcząc się o nie zupełnie.



W południe 29 kwietnia br., po ulewnym deszczu zawaliła się podmyta turnia na grani Giewontu o rozmiarach około 20 na 15 m. Głazy stoczyły się w stronę schroniska, wyłamując w lesie i kosówce szeroki tor. Rozsypały się one po dolinie, przy czym jeden z nich długości 4 m, a grubości 1,5 m uderzył w ścianę schroniska na Hali Kondratowej. Nikt nie odniósł obrażeń. Na zdjęciu: przedpole schroniska usiane głazami.

CAF — fot. Werner

Nowości dla palaczy

W lipcu zapalimy „Dar"

Cygara w opakowaniu po 10 sztuk

Przemysł tytoniowy rozpocznie w najbliższych miesiącach produkcję nowych gatunków papierosów i innych wyrobów tytoniowych. M. in. w lipcu bież. roku ukażą się w sprzedaży papierosy ustnikowe „Dar". Do wyrobu ich używane będą gatunki lekkiego, jasnego tytoniu. Prowadzone są również próby techniczne produkcji nowych rodzajów aromatyzowanego tytoniu fajkowego, lepszego smakowo od dotychczas wytwarzanych.

W przyszłości przemysł tytoniowy dostarczać będzie na rynek cygara popularnego typu w nowych opakowaniach po 10 sztuk, gdyż okazało się, że dotychczas stosowane opakowania w pudełkach po 100 sztuk nie odpowiadają potrzebom konsumentów.

Ważnym czynnikiem, który umożliwił przygotowanie produkcji nowych gatunków wyrobów tytoniowych jest prowadzona przez załogi większości zakładów przemysłu tytoniowego walka o ścisłe przestrzeganie reżimów technologicznych, co zapewnia wyższą jakość wyrobów przy użyciu tych samych gatunków tytoniu.

Robotnicy starają się m. in. o utrzymanie właściwej wilgotności gotowych wyrobów, dopilnowują, by tytoń był na leżycie cienko krajany, dbają, by do papierosów nie dostawały się części łodyg tytoniowych. Poważne osiągnięcia w zakresie poprawy jakości produkcji mają m. in. załogi Wytwórni Papierosów w Radomiu oraz Wytwórni Cygar i Papierosów w Kościanie.



▲ Żeby tylko nie obrazić ▲ O Niemczech zadecydują Niemcy ▲ Głową muru nie przebijesz

Mister Churchill odłożył cygaro i spojrzał pytająco na swego sekretarza, który uchylił cicho drzwi do gabinetu.

— Panie premierze, jest pewna przykra sprawa...

— To dla mnie nic nowego. Takie są ostatnio wszystkie sprawy, z którymi mam do czynienia...

— Hm, tak, ale ta jest wyjątkowo nieprzyjemna...

— Więc? Słucham pana — odrzekł premier zniechęconym głosem.

— Chodzi o tę 16-osobową delegację wyższych oficerów zachodnio - niemieckich z gen. Speidlem na czele, która zwiedza nasze zakłady zbrojeniowe.

Mister Churchill ożywił się.

— Cóż, wszystko jest w porządku. Gdy mnie interpelowano w Izbie Gmin, oświadczyłem wyraźnie, że nie zdradzimy Speidlowi naszych tajemnic atomowych.

— Zwłaszcza tych, których nie mamy. Ale, panie premierze, nie o to chodzi. Mam na myśli 9 maja, rocznicę zwycięstwa.

— Ach, tak... — Churchill zasępił się.

— Rozumie pan, nasi obywatele świętują 8 rocznicę klęski Hitlera, a jego generał dokonuje inspekcji naszych fabryk wojskowych. Obawiam się, że poczują się obrażeni. Może, panie premierze, jakieś małe oświadczonko, aby ich udobruchać, co?

— Kogo chce pan przepraszać?

— No, naszych obywateli...

— Ależ nie — skrzywił się Churchill. — Istotnie przeproszę, ale pana generała Speidla. Waszyngton bardzo się z nim liczy. Czy wobec tego ja mogę liczyć się z naszym narodem?

W tej chwili obaj panowie podeszli do okna, gdyż ulicą maszerował oddział żołnierzy, a orkiestra wojskowa grała stary hymn „Brytania króluje nad falami".

* * *

Podczas gdy Speidel wizytuje angielskie fabryki zbrojeniowe, innym jego kolegom po fachu również wiedzie się niezgorzej. Von Manstein, który od kilku miesięcy bawił na urlopie, wypuszczony przez Anglików z więzienia na „słowo honoru"(!), obecnie całkowicie odzyskał wolność. Darowano mu winę „za dobre sprawowanie". Władze brytyjskie nie wyjaśniły tylko, czy chodzi o jego sprawowanie w czasie wojny, kiedy to mordował w Polsce i ZSRR tysiące niewinnych osób cywilnych.

Inny zbrodniarz hitlerowski, Kesselring, dochrapał się obecnie „godności" szefa faszystowskiej organizacji militarystycznej „Stahlhelm". W Bonn wydano ustawę, która przywraca dawne umundurowanie i odznaczenia hitlerowskie. Znów opasłe brzuchy, obwieszone ritterkreuzami maszerować będą w takt starej zbójeckiej pieśni „Deutschland, Deutschland ueber alles".

Jednakże tylko to im pozostało. Ritterkreuze i hymn agresji. Natomiast sprawa Niemiec, los i przyszłość tego kraju w innych spoczywają rękach. W rękach niemieckich mas ludowych, które 8 maja świętowały rocznicę swego wyzwolenia spod hitlerowskiego jarzma. W rękach mas niemieckich, które walczą przeciw odrodzeniu Wehrmachtu, przeciw narzuconym układom wojennym.

Niemieckie masy ludowe nie walczą w odosobnieniu. Ich słuszna walka cieszy się poparciem całej postępowej ludzkości, cieszy się poparciem narodu polskiego, który ma szczególne prawo i szczególny obowiązek do zabierania głosu w sprawie Niemiec. Wyrazem tego prawa i tego obowiązku była warszawska konferencja w sprawie Niemiec, której rezolucja dobitnie stwierdza:

„Naród polski uważa, że Niemcy wolne, niepodległe, zjednoczone i pokojowe winny znaleźć godne miejsce w rodzinie narodów Europy, jako równy wśród równych".

Tak wygląda sytuacja. Po jednej stronie żywy, walczący obóz, po drugiej stronie trupy polityczne — mansteiny, speidle, kesselringi. Tych trupów nikt i nic nie zdoła już przywrócić do życia. Nawet dolarowe zastrzyki.

* * *

Grono trupów politycznych powiększył ostatnio nowy nieboszczyk — de Gaulle. Jeszcze przed rokiem domagał się władzy, wymachiwał długimi rękoma, wrzeszczał, że jego partia jest „najsilniejszą partią Francji". Już wtedy za parawanem tej wrzaskliwej maskarady kryła się plajta. Dziś de Gaulle oficjalnie ogłosił swoje bankructwo.

Oczywiście, naród francuski nie da się oszukać tym nowym manewrem splajtowanego faszysty. Naród francuski doceniał groźbę faszyzmu wtedy, gdy de Gaulle głosił swoją siłę i niemniej docenia niebezpieczeństwo dziś, gdy niedowarzony fuehrer głosi swoją słabość. Jednakże fakt, że druzgocąca klęska wyborcza zmusiła de Gaulle'a do zmiany taktyki, jest wielce wymowny. Dowodzi on, że siły pokoju i wolności są we Francji coraz większe.

Wzrost tych sił we Francji nie jest odosobnionym zjawiskiem. Uwidacznia się on wszędzie, na całym świecie. Ofensywa pokoju nabiera coraz większego rozmachu. Podkreśla to ostatni komunikat Biura Światowej Rady Pokoju. Apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, skierowany przez komisję międzynarodową do wszystkich rządów, wywołał szeroki oddźwięk na całym świecie. Pogląd o konieczności rokowań w celu rozwiązania spornych problemów międzynarodowych triumfuje niepodzielnie. Sesja Światowej Rady Pokoju, zwołana do Budapesztu na dzień 15 czerwca br., będzie dalszym poważnym krokiem naprzód.

Czas przejść — jak powiada w swym ostatnim artykule Ilja Erenburg — od monologów do dialogów. W najwyższym stopniu sprzyjają temu ostatnie propozycje strony ludowej w Panmundżonie. Nawet najbardziej reakcyjna prasa na Zachodzie przyznaje, że tych propozycji nie sposób odrzucić.

Podżegacze, błędni rycerze trzeciej wojny, są coraz bardziej przypierani do muru. A głową muru nie przebijesz. Zwłaszcza, gdy mur jest twardy, a głowa miękka.

(hesp)



Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.
Na zdjęciu: III wytapiacz Adam Miśkiewicz i IV wytapiacz Kazimierz Ciesielski podsypują dolemit do pieca.
CAF fot. Kondracki

Po ostrych dowcipach — ostre żyletki
„Metro", „Stal", „Lotnik"

Gdy w grudniu ubiegłego roku po raz pierwszy wybierałem się do łódzkiej fabryki żyletek, ostrza „Metro" schodziły dopiero z taśmy. Wczoraj udałem się ponownie do Łódzkich Zakładów Galanterii Metalowej z okazji rozpoczęcia produkcji nowych żyletek „Stal".

— Brzytewki te przewyższają jakością „Metro" — wyjaśnia zastępca dyrektora dla spraw technicznych, Zygmunt Zawisza. — Brzytewki „Stal" tak samo są produkowane ze szlachetnej stali, mają jednak podwójny szlif i dodatkowe polerowanie. Są też nieco droższe. Gdy „Metro" kosztują w detalu 53 grosze, cena tych wyniesie 75 groszy. Już niedługo żyletki „Stal" znajdą się w sprzedaży...

— A jak jest z żyletkami „Metro"? Czy wprowadzono w międzyczasie jakieś ulepszenia? I dlaczego klienci się skarżą, że nie zawsze mogą nabyć żyletki w sklepach?

Na temat walki o jakość szczegółowych wyjaśnień udziela Stefan Pokój, kierownik kontroli. W fabryce zastosowano ulepszony system hartowania taśmy żyletkowej. Przedtem taśma od razu szła do pieca hartowniczego o wysokiej temperaturze, obecnie przechodzi stopniowo przez trzy fazy temperatury, dzięki czemu staje się bardziej elastyczna i bardziej podatna na dalsze procesy technologiczne. Poza tym taka nowoczesna obróbka termiczna daje pełną gwarancję równomiernego zahartowania stali na całej długości taśmy. Osiągnięto tym samym duże oszczędności, gdyż taśma rzadziej się przepala i pęka.

Trzej pracownicy zakładu — racjonalizatorzy Zygmunt Jęsiak, Wacław Karmowski i Stefan Pokój opracowali nowy sposób szlifowania żyletek, dzięki czemu kąt ostrza jest dokładniejszy, bardziej precyzyjny niż dotąd.

Gdy byłem poprzednim razem w fabryce, stał tu tylko jeden automat polerniczy. Obecnie są już dwa, a wskutek przerobienia napędów usunięto całkowicie drgania, co znakomicie ułatwia i usprawnia polerowanie żyletek.

— A wszystko to — dodaje Stefan Pokój — wpływa na podniesienie jakości naszych ostrzy, czemu załoga poświęca wiele energii i dobrych chęci...

Walka o plan została również wygrana w Łódzkich Zakładach Galanterii Metalowej. Najdobitniej mówi o tym wiszący na ścianie w gabinecie dyrektora „dyplom uznania za terminowe i rytmiczne wykonywanie planów w I kwartale 1953 roku". W okresie tym łódzka fabryka żyletek wykonała plan w 112.3 procent, a i na bieżąco batalia o ilość stale daje dobre wyniki.

— Mimo to — wtrąca dyrektor Huk — są braki na rynku. W Łodzi, po ostatniej komasacji, istnieje tylko nasza wytwórnia, która produkuje ostrza „Metro" i obecnie „Stal". Mimo stałego zwiększania produkcji, nie jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeb rynku ogólnopolskiego więcej niż w 30 procentach. W 10 procentach robi to „Gerlach" w Drzewicy, a resztę musimy sprowadzać z zagranicy.

— Z tego by wynikało, że trudności potrwają dłuższy czas?

— Przez pewien okres niewątpliwie. Wprawdzie niedobory ilościowe staramy się pokryć przez produkowanie coraz lepszych ostrzy, a dobrych żyletek potrzeba mniej, bo więcej razy można się nimi golić. Robimy też próby przed produkcją jeszcze jednego gatunku ostrzy „Lotnik" z krajowej stali, mimo to jednak pewne braki mogą występować do przyszłego roku. Natomiast w przyszłym roku, mogę zapewnić, że głód żyletkowy będzie już całkowicie zaspokojony. W Rawie Mazowieckiej powstaje olbrzymia wytwórnia żyletek, która z powodzeniem wypełni istniejące luki i wówczas życzenia klientów zostaną w pełni zaspokojone: będą mieli pod dostatkiem dobrych żyletek.

A. O.

Z wystaw łódzkich
Współczesna grafika polska

DEWIZĄ grafików, biorących udział w wystawie „Praca i człowiek pracy we współczesnej grafice polskiej", jest:

„Artyści polscy, wzorem artystów radzieckich, walczą o sztukę realizmu socjalistycznego. Pragną w sposób prosty i zrozumiały pokazać istotną prawdę o życiu narodu... Pragną sztuką swoją kształtować i wychowywać dzielnych bojowników o nowe, lepsze jutro, o socjalizm, o pokój, o wykonanie planu 6-letniego".

Na wystawę składają się grafiki, wybrane drogą selekcji z ostatniej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków, a co z tego wynika, jej poziom artystyczny jest bardzo wyrównany.

Jeśli chodzi o tematykę, przeważają motywy miejskie, jak: „Huta" Młodzianowskiego, B. Marschalla „Odbudowa", „Przejazd" Krasnodębskiej-Gardowskiej, „Realizacja zobowiązań" i „Pomóżmy koledze wyzwolić się spod wpływu wroga" W. Waśkowskiego, „Fabryka robotnikom" H. Chrostowskiej, „Trasa W—Z" K. Sopoćki, „Odbudowa Starówki" Brandt-Szamborskiej itd.
Ale pokazano nam również prace na wsi: i jej zastarzałe formy („Zbieranie kartofli" Burkiewicza) i tę, która posługuje się ostatnimi zdobyczami techniki, o której mówi piękna akwaforta M. Kościelniaka „Traktory".

Wystawa pociągnąć może również i z innych względów laika, interesującego się grafiką.

Niejeden z nas nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, w jaki sposób wykonywane są drzeworyty, czym na przykład różnią się one od akwaforty? Znajdzie on na to odpowiedź i pouczenie właśnie na tej wystawie: trzy tablice z bardzo przystępnie i popularnie napisanym tekstem informują nas o różnych technikach graficznych.

Pierwsza z tablic mówi o drukach wypukłych, o drzeworytach — o sposobie ich rycia i odbijania. Druga zaznajamia nas z techniką akwafortową, trzecia poświęcona jest omówieniu głównych zasad litografii.

Tak więc, aczkolwiek niewielka rozmiarami, z różnych względów interesująca jest wystawa, zorganizowana przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych. Mieści się ona w lokalu PSP, ul. Piotrkowska 102 i otwarta jest codziennie od godz. 10 do 18.

A.

PRZED WYBOREM ZAWODU

Obecnie trwają zapisy do Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 45.

Warunki przyjęcia: ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej, ukończenie 16 lat życia i dobry stan zdrowia.

Nauka w szkole trwa 2 lata. Absolwentki otrzymują dyplom pielęgniarki. Uczennice korzystają z bezpłatnego utrzymania oraz mieszkania w internacie.

Zapisy do szkoły przyjmuje sekretariat.

„Mazowsze" w Chinach

Bawiący na występach w Chinach Ludowych Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" wziął w Pekinie udział w manifestacji 1-Majowej.
Na zdjęciu: „Mazowsze" w pochodzie 1-Majowym.
Fot. — CAF



Racjonalizatorzy z M-3 mają jeszcze kłopoty...
Cenne pomysły załogi
pomogły przełamać trudności

MÓWI stare przysłowie, że potrzeba jest matką wynalazków. Ile prawdy tkwi w tym powiedzeniu przekonali się pracownicy Zakładów Wytwórczych Transformatorów M-3 na własnej skórze.

W styczniu i lutym br. zakłady przeżywały ciężki okres. Były poważne trudności z wykonaniem planu, wynikające z braku pewnych surowców. A gdy kierownictwo fabryki zaczęło się zastanawiać nad powstałą sytuacją, wyciągnięto wniosek, że przede wszystkim trzeba się samemu uderzyć w piersi.

Nikogo bowiem dotąd nie interesowało, gdzie się podziewają poważne ilości odpadków różnych metali, z których znaczna część mogłaby być jeszcze z powodzeniem wykorzystana w produkcji, nikt się nie martwił tym, że coraz mniej wpływa wniosków racjonalizatorskich, zmierzających do zaoszczędzenia surowca, zwiększenia wydajności pracy itp.

Pierwszym zarządzeniem dyrekcji w walce z trudnościami materiałowymi było zaprowadzenie ścisłej ewidencji odpadków metali. Od stycznia odzyskano w ten sposób 4 tony cennego surowca.

ALE trudności przeżywane przez zakład wzięła sobie do serca nie tylko dyrekcja. Zmobilizowały one całą załogę. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. wpłynęły 102 wnioski racjonalizatorskie, to znaczy o 25 więcej niż przez cały ubiegły rok. Niemałe zasługi dla pełnej mobilizacji załogi położył Janusz Staniaszyk, który zastąpił poprzedniego kierownika zakładowej komórki wynalazczości.

Przy jego współudziale, na podstawie analizy potrzeb zakładu, został opracowany „Biuletyn tematyczny dla racjonalizatora", zawierający szczegółowy wykaz zagadnień, które należałoby opracować w najbliższym czasie.

W biuletynie tym uwzględniono wszystkie tzw. wąskie gardła procesu produkcyjnego. I tak np. jeden z tematów brzmi: „Zaprojektować lepszy system cięcia blach na blachowni, gdyż obecny system jest niewłaściwy ze względu na zbyt dużą ilość odpadków". Inne znów tematy mówią o usprawnieniu transportu wewnątrz oddziału montażowego, o skróceniu czasu suszenia transformatorów, zwiększeniu przepustowości oklejarki itp.

Jasne, że taki konkretny wykaz tematów wydatnie pomaga racjonalizatorom, gdyż wprowadza ich od razu w sedno zagadnienia. Jeden z takich problemów rozwiązał kierownik kotlarni — Mieczysław Witasiak. Ponieważ malowanie rur zajmowało za dużo czasu, zaproponował, żeby je kąpać w specjalnej wanience. Ten prosty pomysł dał w efekcie duże usprawnienie produkcyjne, gdyż skrócił czas malowania rury z 10 do 2 minut, a jednocześnie przyczynił się do zaoszczędzenia na samej robociźnie ponad 30 tys. zł w stosunku rocznym.

Pomysły takich czołowych racjonalizatorów, jak dyspozytor produkcji — **Jan Włodarczyk**, kierownik narzędziowni — **Zygmunt Pokora**, monter — **Stanisław Danych**, nawijacz — **Mieczysław Boczek** i innych, złożone w bieżącym roku, przyczynią się do zaoszczędzenia setek tysięcy złotych na materiałach i robociźnie, podniosą wydajność pracy, a przez to pozwolą z nadwyżką wykonać plan produkcyjny.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje pomysł inżyniera Koreckiego, który zaproponował, żeby zamiast drogiego mosiądzu w produkcji wielu elementów zastosować znacznie tańszy stop — znal.
W wyniku przeprowadzonych prób stwierdzono, że można znalem zastąpić mniej więcej połowę zużywanego obecnie mosiądzu. Pomysł ten daje więc nieocenione korzyści, a jest także możliwość zastosowania go w wielu innych fabrykach o podobnej produkcji.

BYŁOBY jednak błędem, gdybyśmy z tych kilku przykładów stworzyli sobie zbyt optymistyczny obraz rozwoju racjonalizacji w M-3. Nie rozwiązano bowiem dotąd, mimo rozpisania specjalnego konkursu, najważniejszego problemu, a mianowicie... jak pobudzić do pracy zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Temat ten widnieje na czołowym miejscu w wydanym ostatnio Biuletynie tematycznym dla racjonalizatora na II kwartał br.

Z nadesłanych w I kwartale pomysłów, 60 uznano za celowe i właściwe. Z nich w produkcji zastosowano dotąd zaledwie trzecią część. Reszta czeka na swoją kolej, gdyż albo nie ma kto opracować dla nich dokumentacji technicznej, albo też nie ma kto wykonać potrzebnych przyrządów. Słaba jest też jeszcze propaganda racjonalizacji. Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia wypływają z samorzutnego zrywu załogi, popartego tylko dobrą pracą komórki i komisji wynalazczości.

Przydałaby się więc większa opieka i pomoc dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej nad działalnością Klubu Techniki i Racjonalizacji w Zakładach Wytwórczych Transformatorów M-3. Pomoc ta jest szczególnie paląca potrzebą, jeśli chodzi o jak najszybsze wprowadzenie w życie zatwierdzonych już projektów.

(les)

Może być zadowolony



Oto prawdziwy oficer produkcji! Majster Marian Rogalski z Zakładu „A" ZPB im. Stalina nie tylko przekracza swe długofalowe zobowiązania produkcyjne, ale realizuje też inne zobowiązanie. Codziennie troszczy się on mianowicie o to, by przez właściwą opiekę nad krosnami ułatwić i tkaczom wykonanie zobowiązań.
Fot. Ewa Szarfharc

• Kutno i Łęczyca
przodują w kontraktacji
• Rawa Mazowiecka
na szarym końcu

W województwie łódzkim dobiega końca kontraktacja roślin. Plan na rośliny nasienne wykonany został do tej pory w 108 proc., zaś na uprawy przemysłowo-konsumcyjne w 104.3 proc.
Najlepiej spisał się w kontraktacji powiat kutnowski i łęczycki, gdzie zawieranie umów na uprawę różnych roślin przeprowadzono bardzo sprawnie i kontraktacją objęto większość gospodarstw chłopskich.
Słabo natomiast spopularyzowano znaczenie kontraktacji i płynących z niej korzyści wśród chłopów powiatu rawsko-mazowieckiego. Nic też dziwnego, że planu jeszcze tu nie wykonano.
Winę za to ponoszą gminne rady narodowe, a w dużej mierze także przedsiębiorstwa przeprowadzające kontraktacje, których przedstawiciele ospale przeprowadzają zawieranie umów i nie dotarli jeszcze do wszystkich gmin i gromad.

POD OSTRYM KĄTEM
Łowcy bawełny

Dwaj chłopcy, w wieku około 11 lat, stali na ulicy z długimi patykami w ręku. Ich skupione oczekiwaniem oblicza, błyszczące z emocji oczy i długie gwoździe umocowane na końcu patyków zapowiadały niezwykłe jakieś wydarzenia.

— Te Wacek: Ile dziś złapałeś?

— Mało. Najwyżej z pół kilo. Wiatr jest za słaby. Za to wczoraj było używanie...

Naraz zaszumiały drzewa pobliskiego ogrodu przy ulicy Czerwonej. Silniejszy podmuch wiatru zelektryzował malców.

— Wacek! Uważaj, leci!

Wyższy z chłopców wspiął się na niewysoki murek i zaczął wymachiwać patykiem w kierunku nadlatującego białego puchu. Leciutka zjawa chwiała się chwilę na wietrze, po czym zawadziła o wystawiony przez chłopca haczyk.

— Eee... — skrzywił się — tyle co nic. Czyżby w fabryce zrobili porządek?

Nie, chłopcy! Niestety, w ZPB im. Dzierżyńskiego na dziedzińcu położonym między przędzalnią średnioprzędną a odpadkową nadal panuje stary bałagan. Będziecie mogli — kto wie jak długo jeszcze wyłapywać fruwające w powietrzu kłęby bawełny, które wiatr roznosi z olbrzymich stert bawełnianych bel, porzuconych bezmyślnie na podwórzu.

Wielokrotnie już robotnicy zwracali uwagę na karygodne marnotrawstwo cennego surowca, jak dotąd jednak bezskutecznie.

Czyżby naprawdę kierownictwo nie potrafiło znaleźć na to rady?

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 11 MAJA

14.10 Dla klas III — opowiadanie pt. „Przed wiekami". 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.30 Dla dzieci — „W radiowym kąciku młodych przyrodników" — słuchowisko. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji PRL" (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" — kol. odc. powieści W. Ketlińskiej. 20.20 Koncert. 21.36 Muzyka taneczna. 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 J. Strauss: „Baron cygański" — operetka.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 19, pon. „Henryk VI na łowach" — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 19, „Sprawa rodzinna" — 19 w Wojew. Domu Kultury (Traugutta 18), pon. nieczynny
Powszechny — Bajka „Królowa śniegu" — 11.30, „Ludzie z naszej ulicy" — 15.30 i 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Pinokio — „Jedzie pociąg z węglem" — 17, pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, dla dorosłych godz. 19.30, pon. nieczynny

KINA

BAŁTYK — Czarodziej Glinka — 14, 16, 18.15, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18. 19. Dusze czarnych — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16, 17, pon. 16, 17
1 MAJA — Bajka o śpiącej królewnie — program skład. 15, 17, 19, dozw. od lat 7
MŁODA GWARDIA — Nędznicy I ser. — 14, 16, 18, 20, pon. 16, 18, 20
MUZA — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20, pon. 18, 20
PIONIER — Milcząca barykada — 15, 17, 19, pon. 17, 19
POLONIA — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Kwiat miłości — 16, 18, 20. pon. 18, 20
REKORD — Skrzydlaty dorożkarz — 16, 18, 20, pon. 18, 20
ROMA — Fanfan Tulipan — 15.30, 18, 20, pon. 18, 20
SOJUSZ — Nie ma pokoju pod oliwkami — 15, 17, 19, pon. Wyścig pokoju — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Trzy opowieści — 16, 18, 20, pon. Honor i sława — 18, 20
TATRY — Tragiczny pościg — 16, 18, 20
WISŁA — Kariera — 14, 16, 18, 20, pon. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Noc niespodzianek — 16, 18, 20. pon. 18, 20
DWORCOWE — Towarzysze pancerni. O nowe jutro. Przegląd sportowy 5-52, PKF 18-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi „Orbis", ul. Piotrkowska 65, na 2 dni naprzód, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-19610

Belgia, Anglia i Norwegia zdekompletowane

Królak i Wilczewski jadą w czołówce

Fatalna pogoda prześladuje kolarzy — Zdumiewająca ambicja Klabińskiego — Etap Berlin — Goerlitz wygrał Trefflich (NRD) — Niedziela dniem odpoczynku



Pogoda w dalszym ciągu nie sprzyja kolarzom. Znów deszcz ze śniegiem, chwilami grad ciął w twarze zawodników oczekujących w Berlinie w Al. Stalina na znak startu. Marzły ręce na kierownicach, nogi na pedałach. Dotkliwe zimno przenikało do kości. A tu jeszcze ostry przeciwny wiatr.

— Dobrej jazdy. Wiele szczęścia! — życzył kolarzom wicepremier NRD, Ulbricht, kończąc swoje przemówienie. Słowa te były dla zawodników zachętą do dalszego wysiłku, do zwalczania przeszkód wydawało się tak wielkich, że przerastających możliwości ludzkie.

Na etapie Berlin — Goerlitz musiało skapitulować z kontynuowania wyścigu dalszych 10 kolarzy. **Zdekompletowane zostały zespoły, Anglii i Belgii.** Polacy Wilczewski i Królak odegrali pierwszorzędną rolę, ale ich wspaniały wysiłek nie poprawił pozycji drużyny w klasyfikacji zespołowej. To co nadrobili ci młodzi chłopcy, stracił Klabiński, kończąc etap jako jeden z ostatnich.

Klabiński nie czuł się dobrze i gonił resztkami sił. **Podziwu godna jest ambicja tego kolarza, który za wszelką cenę dążył do ukończenia etapu, aby tylko uchronić drużynę przed zdekompletowaniem.** Miejmy nadzieję, że dzień odpoczynku przywróci Klabińskiemu siły i że trójka Polaków ukończy wyścig.

Nieprzeliczone tłumy mieszkańców Berlina żegnały kolarzy wyruszających do najdłuższego etapu wyścigu Berlin — Goerlitz — (226 km) zakończonego zwycięstwem reprezentanta NRD Trefflicha, który wygrał na finiszu przed Pawlisiakiem (Pol. Franc.), Jonesem (Anglia), Królakiem (Polska), Radowiczem (Pol. Franc.) i Wilczewskim (Polska). Trzeci reprezentant Polski Klabiński zajął dalekie, 42 miejsce.

W klasyfikacji drużynowej etap zakończył się sukcesem Polonii Francuskiej przed NRD, Rumunią, Danią i Anglią.

Na ostrym starcie stanęło już tylko 51 kolarzy. Jeszcze na ulicach Berlina inicjuje ucieczkę Radowicz, ale na 30 km dochodzą go Trefflich i Królak, a na 70 km Anglicy Thomas i Jones, Wilczewski oraz Pawlisiak i Wyszyński.

Za nimi w znacznej odległości jedzie duża grupa kolarzy, z której z powodu ciężkich warunków na trasie odpadają coraz to inni zawodnicy. W tyle zostaje m. in. wyczerpany Klabiński, a Belgowie Eloot i Vanhoven wycofują się z wyścigu.

Czołówka, jedzie w szybkim tempie, zdobywając coraz większą przewagę, a na 110 km zostawia w tyle Thomasa.

Lotny finisz w Cottbus na 120 km wygrywa Trefflich przed Królakiem i Jonesem. Za miastem w pogoń ruszają Pedersen, Sitzwohl, Thomas, Dumitrescu i Maxim.


Trefflich (NRD)

Lotny finisz 26 km przed metą znów wygrywa Trefflich przed Thomasem i Pawlisiakiem. Jeszcze niewielkie wzniesienie przed Goerlitz i czołówka wpada na ulice miasta. **Na ostatnich metrach przed metą do przodu wchodzi Trefflich i wśród niebywałego entuzjazmu swoich rodaków kończy zwycięsko etap. Tuż za nim mija metę Pawlisiak, a następnie Jones, Królak, Radowicz i Wilczewski. Na czele następnej grupy jest Pedersen przed Sitzwohlem, Thomasem i Maximem.**

W czołówce na mecie jest więc dwóch Polaków. Jednak trzeci nasz reprezentant Klabiński zajmuje dalekie miejsce. Polak jechał resztkami sił, walczył jednak ambitnie, aby nie zdekompletować drużyny polskiej.

Na ciężkim etapie do Goerlitz wycofało się 10 kolarzy. Drużyna Belgii została zdekompletowana po zrezygnowaniu z dalszej jazdy Eloota, Vanhovena i Ruveta, podobnie jak zespół Norwegii, który również stracił na tym etapie trzech kolarzy: Trygga, Kjelstrupa i Andersena.

Drużyna Anglii została zdekompletowana po wycofaniu się Maitlanda. Wycofał się również ostatni z Węgrów Sipos oraz Kuźnicki (Pol. Franc.) i Mosetti (Triest).

Wyniki VIII etapu

Indywidualnie:

1.	Trefflich (NRD)	— 5:54:37
2.	Pawlisiak (Pol. Franc.)	— 5:55:37
3.	Jones (Anglia)	— 5:55:39
4.	Królak (Polska)	— 5:55:41
5.	Radowicz (Pol. Franc.)	— 5:55:43
6.	Wilczewski (Polska)	— 5:55:48
7.	Pedersen (Dania)	— 6:01:39
8.	Sitzwohl (Austria)	— 6:01:42
9.	Thomas (Anglia)	— 6:01:49
10.	Maxim (Rumunia)	— 6:03:04

Drużynowo:

1.	Polonia Franc.	— 17:58:12
2.	NRD	— 18:14:43
3.	Rumunia	— 18:17:16
4.	Dania	— 18:19:04
5.	Austria	— 18:21:12
6.	Bułgaria	— 18:28:57
7.	CSR	— 18:47:47
8.	Francja	— 19:07:44
9.	Polska	— 19:13:01
10.	Triest	— 20:37:30

Po VIII etapach

Klasyfikacja indywidualna:

1)	Pedersen (Dania)	— 44:02:31
2)	Andersen (Dania)	— 44:08:14
3)	Schur (NRD)	— 44:15:45
4)	Deutsch (Austria)	— 44:21:47
5)	Trefflich (NRD)	— 44:22:06
6)	Van Schil (Belgia)	— 44:24:59
7)	Kocev (Bułgaria)	— 44:28:39
8)	Pawlisiak (Pol. Franc.)	— 44:29:38
9)	Jones (Anglia)	— 44:29:50
10)	Rebry (Belgia)	— 44:33:00

Drużynowo:

1)	Dania	— 132:25:50
2)	NRD	— 132:41:47
3)	Pol. Franc.	— 133:05:59
4)	CSR	— 133:26:43
5)	Bułgaria	— 133:54:27
6)	Austria	— 135:42:17
7)	Francja	— 136:04:01
8)	Polska	— 136:13:17
9)	Rumunia	— 142:07:53
10)	Triest	— 147:12:42

Powitamy serdecznie

uczestników VI Wyścigu Pokoju

VI Wyścig Pokoju wkracza na ziemie naszego kraju. Uczestnicy przemierzając olbrzymią trasę ponad 2 tys. km dokumentują swe oddanie sprawie pokoju, sprawie przyjaźni między narodami. Ukazują światu piękno szlachetnej rywalizacji, siłę solidarności i braterstwa łączącego zawodników różnych narodowości.

Jutro kolarze po jednodniowym odpoczynku przekroczą polsko-niemiecką granicę pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie. Powitamy ich serdecznie na ziemi polskiej. Witajmy ich jako wysłanników pokoju ze swych krajów. Witajmy ich jako rzeczników przyjaźni między narodami, złączonych tymi samymi co i my dążeniami, owianych tymi samymi co i my ideami — pokoju i socjalizmu.

Trzeba wykupić zamówione bilety na mistrzostwa Europy

Wszyscy, którzy zgłosili zapotrzebowanie na bilety na mistrzostwa Europy w boksie powinni zgłosić się, celem wykupienia ich do Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, Plac Komuny Paryskiej 5, do dn. 12 bm. godz. 14.

Zamówione bilety nie wykupione zostaną zwrócone do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego mistrzostw.

Do Raidów Pokoju zgłosiło się w Łodzi około 500 drużyn

Dziś w wielu punktach miasta wystartują z zakładów pracy, szkół i uczelni zespoły sportowców do ZMP-owskich Raidów Pokoju, aby w ten sposób powitać zbliżający się do Łodzi VI Międzynarodowy Wyścig Pokoju i zadokumentować swą solidarność w walce o pokój.

W ostatnich niemal godzinach napłynęły dalsze zgłoszenia, a ponieważ jeszcze i dzisiaj będą one przyjmowane na miejscach startu, należy przypuszczać, że w Łodzi w Raidach Pokoju weźmie udział około 500 zespołów.

Każdy z nich ma wyznaczoną trasę nie przekraczającą długości 20 km oraz wyznaczoną metę. Raidy Pokoju kończyć się będą w trzech punktach miasta: na placach Barlickiego, Niepodległości i Zwycięstwa. Uroczyste zakończenie Raidów Pokoju nastąpi na Placu Zwycięstwa.

Kto? Gdzie? Kiedy?



W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

KOLARSTWO. ZMP-owskie Raidy Pokoju. Start w godz. 8 — 9 przy zakładach pracy, szkołach i uczelniach.

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — Budowlani (Chorzów), mecz towarzyski na stadionie przy Al. Unii, godz. 16.30.

Widzew — Kolejarz, mecz o mistrzostwo ligi wojew., boisko na Widzewie, godz. 11.

WYŚCIGI NA ŻUŻLU. Ogniwo — Kolejarz, mecz o mistrzostwo Polski ligi żużlowej na torze przy Pl. 9 Maja, godz. 16.



68)

Toteż szybko gniew jego przeszedł w rodzaj kłopotliwego niepokoju, jaki nachodził go zawsze, ilekroć nie był zadowolony z siebie. „Jeżeli wykolejają się u nas ludzie i to tacy ludzie, to my jesteśmy za to odpowiedzialni" — myślał. I po raz któryś tam z kolei wyciągnął wniosek: „Trzeba się zająć tym Markowskim".

Widok Michała trenującego z Sandlerem, zrobił na nim dobre wrażenie. Było to wskaźnikiem, że niter się zmienia. Po tym wszystkim Mokry nie spodziewał się zastać go pod ręke z Sandlerem. A jednak ludzie go nie lubili.

Żona zajęta była praniem pieluch. Podniosła od miednicy rozgrzaną twarz i odgarniając włosy z czoła błysnęła mokrymi policzkami.

— Jadłeś obiad? — pytała nie zdradzając radości, jaką sprawił jej wyjątkowo wczesny powrót męża.

— Jadłem w Komitecie. Nie kłopocz się — odparł roztargniony. — A gdzie Józek i Tuśka?

Dziesięcioletni Józio wchodził właśnie, otwierając łokciem drzwi. Ręce, gołe, chude kolana, a nawet brodę uwalaną miał smołą.

— Gdzieś ty latał? Gdzieś się tak uświnił, ty czorcie utrapiony! — rozpaczała matka.

Józio w podnieceniu opowiadał, że przyjechali dekarze i kryją papą dachy naprzeciwko, w tym nowobudującym się domu.

— Tatulu, gotują w takim wielgachnym kotle! — tłumaczył. — O Jezuniu, jak to śmierdzi!...

— Czekaj! Nie dotykaj pieluch, bo powalasz!... Stój! Idź tam, w kącie jest nafta, musisz popłukać — gromiła go matka, wycierając z mydlin białe, pełne ręce, obnażone do łokci.

Józio zadowolony obmywał naftą umazane dłonie. Siedmioletnia Tusia spoglądała nań ze zgorszeniem. Okazało się, że pod warstwą smoły czy lepiku kolano Józka jest zdarte do krwi.

— Obierać ci się będzie! Zapaskudziłeś sobie rankę. Boże, co ja mam z tym chłopakiem!

— Przecież ten nowy dom miał być kryty dachówką, tak jak całe osiedle — wypytywał poważnie Mokry syna, który wił się w objęciach matki, dezynfekującej mu jodyną rozharatane kolano.

— Aaa!... piecze! To ja źle mówiłem — tłumaczył Józio ze łzami w oczach. — To nie ten z bloków, tylko ten niski drewniak, gdzie mieszka Kazio, ten, wie tatuś, co to mówił, że nie można zmieniać normy...

— Aha... — uśmiechnął się Mokry.

— Im się ostatnio całkiem lało na głowę. Papa była do niczego.

— A nieprawda... nieprawda... bo to wygódkę reperowali — podskakiwała Tusia na złączonych nogach i spoglądała złośliwie na Jóźka.

— Ona łże — tłumaczył Józio z pogardą. — Taka mała to się na niczym nie zna.

Trzyletni Franio gramolił się na kolana ojca i schylając główkę okrytą strączkami jasnych kędziorków mówił:

— Tata, baran, baran bu... baran, baran bu-u-u...

W dyktowym wózku leżała dziewięciomiesięczna Marcelka pchając w milczeniu różowy palec nogi do otwartej szeroko buzi.

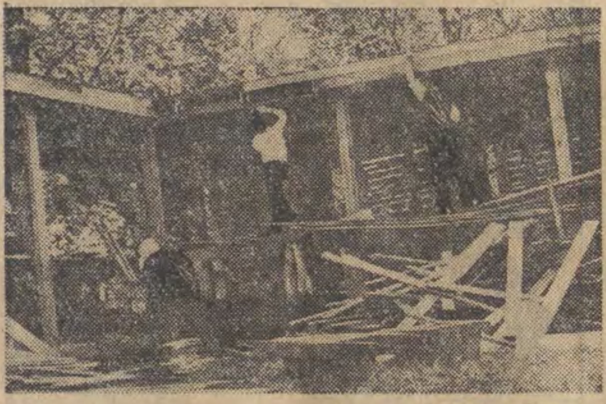
— Pojedziemy na barana! — awanturował się Franio. Nie pytając o zgodę wdrapał się na ramiona ojca, ściskając kurczowo w rękach jego szczeciniaste włosy.

— Franuś, daj ojcu odpocząć. Potem będziecie się bawić — broniła Mokrego żona. — Ja zaraz skończę przepierkę.

— Nie szkodzi — śmiał się Mokry. — Trzymaj się mocno, Franiu. Patataj, patataj!... Dokąd jedziemy?

(D. c. n.)

Za kilka dni





otwarcie wystawy

JUŻ za kilka dni otwarta zostanie w parku w Helenowie wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła. Obecnie prace na terenie wystawowym dobiegają końca.

Wewnątrz i na zewnątrz długi budynek w parku, gdzie znajdowała się hala sportowa, zmienił się nie do poznania. Pod kierunkiem brygadzisty Wawrzkiewicza stolarze ze spółdzielni „Nowotko”, „Beton” i Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego dokonali przebudowy budynku.

Przy wejściu do hali wystawowej, po prawej stronie, umieszczony zostanie duży portret prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta. Po lewej stronie przy wejściu umieści się portrety przodowników pracy, a dalej — eksponaty zaprojektowane przez racjonalizatorów. Jeszcze dalej urządza się dział meblowy. W długim hallu zobaczymy dzieła sztuki ludowej, a nawet fragment chaty chłopskiej.

W stoisku Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego zobaczymy co ciekawsze eksponaty produkcji tego przedsiębiorstwa, dalej — artykuły masowego spożycia, stoisko produkcji brakorobów z odpowiednią satyryczną ilustracją, artykuły muzyczne, spożywcze, lekarskie.

Jeśli myślicie, że przemysł drobny produkuje tylko małe przedmioty, to się grubo zdziwicie, bo na wystawie można będzie zobaczyć olbrzymie kotły do gotowania, maszyny tkackie, aparaturę do mycia naczyń, patelnię-wywrotkę, na której można piec jednocześnie około stu kotletów (!)

Wymieniliśmy tylko część działów w tym pawilonie. Druga część wystawy — to stoiska, gdzie można nabyć różne artykuły. A więc w pawilonie Centrali Spółdzielni Inwalidów otrzymamy wyroby włókiennicze, skórzane, dziewiarstwo, odzież, słodycze itp.

CPLiA przygotowało sześć stoisk, a „Spólnota Pracy” — osiem. O zaspokojenie naszego apetytu troszczyć się będą ŁZG, bary mleczne i pawilon D. H. „Delikatesy”. (u)

NA MOIM EKRANIE

„Pomysł” i oszczędność

— W całym mieście nie można znaleźć ciepłych, długich skarpet — żalili się zimą łodzianie.

— W żadnym sklepie nie ma krótkich skarpetek z gumką — narzekają obecnie.

A Centrala Odzieżowa i fabryki dziewiarskie... starają się jak najlepiej zaspokoić żądania klientów. Nie wierzycie? — Ależ tak!

— Raz domagają się krótkich, raz długich skarpetek. Jak tu wszystkim dogodzić? — zastanawiano się i w rezultacie postawiono sprawę tak: będziemy robić skarpety średniej długości. Nie będzie chyba wówczas niezadowolonych...

Obywatele planujący produkcję skarpet męskich nie wzięli tylko pod uwagę, że ten „złoty środek” jest np. w lecie środkiem marnotrawstwa sporych ilości cennego surowca bawełnianego czy steelonu. Zbyt długie cholewki, zwijane w przysłowiowe „obwarzanki”, są chyba dostatecznym tego dowodem.

(N)

W środę witamy kolarzy Wyścigu Pokoju

W najbliższą środę, 13 maja, wylegniemy na ulice i powitamy w Łodzi kolarzy biorących udział w Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa. Łódź przygotowuje się, by godnie powitać naszych i zagranicznych zawodników.

Fronton Grand-Hotelu udekorowano już flagami państw, których kolarze biorą udział w wyścigu. Cały gmach przystrojono tekturowymi, białymi gołębiami — symbolem pokoju, bo przecież o pokój walczą także kolarze biorący udział w gigantycznej imprezie „Trybuny Ludu”, „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland”.

Społeczeństwo Łodzi przygotowało wiele cennych nagród, które otrzymają najlepsi i najofiarniejsi zawodnicy.

O zainteresowaniu łodzian wyścigiem świadczą tłumy, zbierające się każdego popołudnia przed tablicami z ostatnimi wynikami wyścigu. (u)

Od przyszłej niedzieli jeździmy koleją już według nowego rozkładu

W nocy, z 16 na 17 bm. wejdzie w życie nowy, letni rozkład jazdy pociągów ważny do 3 października br. W nowym rozkładzie główny nacisk położono na zaspokojenie potrzeb przede wszystkim pasażerów dojeżdżających do pracy i do szkół.

Poza tym wprowadzono m. in. **codzienny ekspresowy wagon motorowy Warszawa — Gdynia** przez Działdowo; zmieniono godzinę odjazdu z Warszawy pociągu osobowego **Warszawa — Wrocław — Jelenia Góra** na godz. 16.05 (zamiast godz. 19); wprowadzono bezpośrednią komunikację wagonami sypialnymi na trasie **Warszawa — Stalinogród — Wisła.**

Na trasie **Warszawa — Krynica** przewidziano codzienną komunikację przez Częstochowę — Kraków. Do pociągu tego w sezonie letnim (czerwiec — wrzesień) włączone będą również **wagony bezpośrednie i sypialne z Warszawy i Łodzi do Zakopanego.**

Szczegółowe informacje znajdą czytelnicy w nowym rozkładzie jazdy, który ukaże się wkrótce w sprzedaży. Będzie on również zawierał po raz pierwszy odległości taryfowe, tj. dane o kosztach biletu.

I znowu maj sprawił nam niespodziankę!...



No, ale że wiosna sprawi nam takiego figla — tegośmy się nie spodziewali! Chociaż, nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem, niektórzy przepowiadali, że „za wcześnie jeszcze mówić hop”. I okazało się, że mieli rację. Niespodziewanie Łódź znalazła się w śnieżnej szacie.

Oczywiście śnieg niezbyt długo leżał na ulicach, zaraz przemieniając się w błoto, ale...

Jak nas informuje Wydział Rolnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej śnieg i przymrozki poczyniły znaczne szkody w ogrodach i warzywnikach. Zniszczony został częściowo kwiatostan, szczególnie odmian wczesnych i letnich. Jeśli chodzi o ogrody warzywne, to w niektórych miejscach wymarzł rabarbar.

W razie gdyby przymrozki powtórzyły się, ogrodnicy powinni okadzać warzywniki, a rośliny bardziej wrażliwe okrywać słomą. Jeśli nawet jakieś rośliny nadmarzną w ciągu nocy, należy je rano polewać wodą, aby nie za szybko odtajały.

Miejmy jednak nadzieję, że na tym śniegu i przymrozkach skończyło się ostatecznie „panowanie” zimy. Chociaż PIHM zapowiada, że i dzisiaj możliwe są jeszcze opady śnieżne. (j)

Fot. Ewa Szarfharc

Do domów przyjadą wozy... Trzeba zawczasu wszystko przygotować

W całej Łodzi trwają obecnie przygotowania do domowej zbiórki odpadków użytkowych, zakrojonej na szeroką skalę. Rozpocznie się ona w dniu 15 maja i potrwa do 30 czerwca br.

Już w tej chwili przedstawiciele dwu działających na terenie miasta spółdzielni odpadkowych — „Surowiec” i „Zbieracz” — kontaktują się z komitetami domowymi i dozorcami.

W porozumieniu z komitetami domowymi ustalone zostaną terminy, w których każdy dom przygotuje zebrane wśród lokatorów szmaty, makulaturę, złom, szkło tłuczone czy kości. W oznaczonym dniu do domu przyjedzie wóz jednej ze spółdzielni i zabierze odpadki.

Należy oczekiwać, że wszystkie komitety blokowe i domowe postarają się, by w czasie domowej zbiórki odpadków wszyscy lokatorzy podeszli do akcji z właściwym zrozumieniem jej społecznego i gospodarczego znaczenia.

Sprawy codzienne

„Palenie wzbronione!”

■ Jesteś w biurze. Zbliża się godzina, o której kończysz pracę. Pośpiesznie zbierasz z biurka papiery, kładziesz je do szuflady. Nałożywszy płaszcz, chcesz zgasić papierosa. Popielniczka gdzieś się zapodziała, wrzucasz go więc do kosza...

■ Pracujesz w fabryce. Wiesz dobrze, że na sali palić nie wolno. Przypomina ci o tym specjalna tablica z napisem „Palenie wzbronione”. Ale tym razem jesteś zdenerwowany, sięgasz więc po papierosa i zapalasz...

■ Jedziesz na majówkę do lasu. Słonko pięknie przygrzewa. Wysmukłe sosny pachną żywicą. Wyciągasz się na miękkiej murawie i... zapalasz papierosa.

A z małej, nikłej iskierki może rozgorzeć pożar. Lekkomyślnie zapalony papieros, wyrzucony gdzieś w kąt niedopałek — niejednokrotnie już bywał przyczyną groźnych pożarów niszczących mienie społeczne. A przecież codzienną swą pracą walczysz o wzbogacenie majątku społecznego, dbasz o to, by się nie zmarnował, w biurze oszczędzasz każdą kartkę papieru — pamiętaj więc, że swoją nieostrożnością, nieprzestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych możesz zniweczyć wysiłek swój i wielu innych ludzi, spowodować nieobliczalne straty dla państwa.

(l)

„Człowiek zmienia przyrodę” - odczyt mgr Kinastowskiego

Uniwersyteckie koło TPP-R i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zapraszają na 12. V. do MKP i K na odczyt mgr inż. Kinastowskiego pt. „Człowiek zmienia przyrodę”. Po odczycie odbędzie się część artystyczna. Początek o godz. 19.

KRONIKA DNIA

W dniu 12 bm., o godz. 18, w świetlicy Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja Struga 1, odbędzie się rozszerzone plenarne zebranie Zarządu Łódzkiego TPP-R.

Referat polityczno-sprawozdawczy z działalności TPP-R za ostatni okres wygłosi przewodniczący Zarządu Łódzkiego, ob. Julian Kubiak.

Zarząd Łódzki TPP-R wzywa wszystkich powiadomionych pisemnie uczestników plenum do wzięcia udziału i punktualnego przybycia.

Trzeba wzmóc wysiłki - egzaminy maturalne tuż, tuż...

Już wkrótce, bo 21 i 22 maja, odbędą się pisemne egzaminy maturalne. Czterdziestu sześciu uczniów i uczennic z I szkoły TPD w Łodzi mówi obecnie i myśli tylko o tym decydującym dniu.

— Za dużo nie umiemy — mówi jedna z dziewcząt. — Nie wiemy więc, jak egzaminy wypadną...

Obecny przy tym dyrektor szkoły uśmiecha się:

— Oni bardziej boją się o egzaminy niż my, a przecież nauczyciele wzięli sobie za punkt honoru tak przygotować młodzież, żeby bezwzględnie wszyscy zdali maturę. Na 46 uczniów i uczennic w klasach jedenastych ani jedna osoba nie ma oceny niedostatecznej, a tylko 9 ma stopnie dostateczne.

Chociaż młodzież już w dziesiątej klasie myślała poważnie o maturze i sumiennie przygotowywała się do niej, w tym roku nie obeszło się bez „wypadków” — w ostatnim półroczu było 10 „dwójek”.

Honorem całej szkoły było te dziesięć dwój do końca trzeciego okresu zlikwidować. Nauczyciele organizowali dodatkowe lekcje, komitet rodzicielski wytypował dwójki rodziców, które przychodziły na lekcje, słuchały odpowiedzi uczniów, konferowały z rodzicami słabszych.

Dużo zdziałało tu także ZMP. Oto, co na ten temat mówi jedna z przodownic nauki, Tatiana Anisimowicz.

— Niemal wszystkie uczennice i uczniowie należą do ZMP, a przecież obowiązkiem każdego ZMP-owca jest przodować w pracy i nauce. Aby więc pomóc w nauce tym, którzy mieli trudności, zorganizowaliśmy pomoc koleżeńską. Podzieliliśmy się na grupy po cztery osoby i uczyliśmy się wspólnie. Oczywiście otoczyliśmy także opieką koleżanki nie należące do naszej organizacji.

Np. niemal na każdym zebraniu ZMP-owskim mówiliśmy o koleżance Natkowskiej, której nauka nie szła najlepiej. Przydzieliliśmy ją do jednej z grup samokształceniowych i teraz jest ona zupełnie dobrą uczennicą.

Koleżanka Przybylska miała na półrocze również słabe wyniki w nauce. Organizacja postawiła jej warunek, że tylko wtedy będzie przyjęta do ZMP, gdy poprawi się w nauce. Pomagaliśmy jej wszyscy w nadrabianiu zaległości i dzisiaj nosi już ona znaczek ZMP w klapie fartucha uczniowskiego.

Tatiana Anisimowicz opowiada nam o innych, prosimy ją jednak, by opowiedziała także o sobie.

— Starałam się uczyć jak najlepiej. W ostatnim okresie miałam trzy stopnie dobre, reszta — celujące. Po zdaniu matury chciałabym bardzo pojechać na studia do Związku Radzieckiego.

O wyjeździe na studia do ZSRR marzy także Felicja Herszkowicz córka majstra w zakładach im. Ofiar 10 września. Chce studiować mechanikę i... chyba pojedzie, bo uczy się nie tylko dobrze, lecz — bardzo dobrze.

Egzaminy — tuż, tuż... należy więc młodzieży życzyć, aby jej obecne przygotowania dały pod koniec maja jak najlepsze wyniki. (u)

„Zaczęło się nad morzem” (39)



— List przyszedł do ciebie do fabryki? — dziwi się koleżanka Janki.

— Nnnnie... To jakaś sprawa meldunkowa.

Janka nie chce wyjawić, skąd otrzymała wezwanie. Domyśla się w jakiej sprawie. To w związku z wczorajszymi wypadkami. Wie również, że tym razem złoczyńca został unieszkodliwiony.

— Witam was, obywatelko! Przede wszystkim chcę wam podziękować za pomoc w unieszkodliwieniu groźnego wroga. Dywersant, szpieg i sabotażysta w jednej osobie został ujęty ubiegłej nocy. A teraz potrzebne nam są jeszcze pewne wyjaśnienia...

— Proszę bardzo...

Janka jest zdziwiona. Oczekiwała zupełnie innych pytań. To chyba jakieś nieporozumienie...

— Przepraszam bardzo, czy Kaleta został schwytany?

— Owszem, schwytany został, ale... nie Kaleta. Przestępcą jest... Rajmund Norski...

(D.c.n.)



Błogosławią kolonizatorów, potępiają uciskanych

Moralność pod znakiem swastyki

Kiedy przed ośmiu laty w gruzach legła hitlerowska Rzesza, ludzkość odetchnęła z ulgą. 9 maja oznaczał nie tylko druzgocącą klęskę faszystowskiego państwa, lecz również druzgocącą klęskę faszystowskiej „ideologii". 9 maja oznaczał triumf idei wolności nad barbarzyństwem i zbrodnią. Ludzkość wyciągnęła słuszne wnioski z wielkiej lekcji historii. Powiadamy — ludzkość, to nie znaczy jednak, że każdy...

Są siły, które pragnęłyby wskrzesić pogrzebaną ideologię faszyzmu. Posłuchajmy:

„Aby narody dzikie i zacofane mogły się zmienić, potrzebny jest im niemal zawsze z zewnątrz, to jest ze strony narodu bardziej cywilizowanego pierwszy bodziec. Każdy naród, który pragnie i może to uczynić, ma prawo, a niekiedy nawet obowiązek, w miarę swych sił wziąć pod opiekę naród niekulturalny, aby poprowadzić go drogą postępu i cywilizacji".

Rozumiemy oczywiście, o co chodzi. Owe „dzikie, zacofane narody" to narody Korei, Vietnamu, Indonezji, Kenii. Owe „kulturalne narody" to kolonizatorzy angielscy, amerykańscy, francuscy. Któż to jednak tak gorąco zagrzewa do czynu grabieżców imperialistycznych? Kto jest autorem cytowanego fragmentu?

Fragment ten zaczerpnęliśmy z „Kodeksu moralności międzynarodowej", cieszącego się błogosławieństwem Watykanu.

A teraz sięgnijmy do innego „dzieła". Czytamy tu:

„Nasza misja polega na tym, aby podporządkować sobie inne narody. Jesteśmy powołani do tego, by dać światu nową klasę panów".

Cytat — zdawałoby się — zbędny, gdyż myśl ta sama co poprzednio, tylko słowa inne. Słusznie. Ale skąd pochodzi ten fragment, kto jest jego autorem?

Fragment pochodzi z „Mein Kampf". Autorem jest niejaki Adolf Hitler.

Powróćmy jednak do „Kodeksu". Zapoznajmy się z ową „moralnością międzynarodową" Watykanu. Oto dalszy wykład:

„Jedno wydaje się nam nie ulegać wątpliwości — potrzeba ekspansji jest faktem, z którym trzeba się liczyć, a prawo obrony posiada granice, hamulec, których trzeba przestrzegać, aby obrona nie stała się karygodna".

Wykład jest jasny i zrozumiały, prawda? Watykańscy „moraliści" błogosławią kolonizatorów, a potępiają narody, ośmielające się bronić swej niepodległości przed ciemiężycielami.

Watykański „Kodeks" nie poprzestaje na tym. Zaleca on wyraźnie metody, jakimi winni się posługiwać owi „dobroczyńcy dzikich narodów". Posłuchajcie...

„Sukcesy nauki i techniki nieustannie ofiarowują stronom wojującym coraz potężniejsze narzędzia śmierci i zniszczenia: wojnę lotniczą, wojnę podwodną, wojnę chemiczną, wojnę bakteriologiczną. Na próżno kwestionowalibyśmy prawo państwa do przystosowania w pewnej mierze swego uzbrojenia i metod wojny do tych nowych możliwości".

I jeszcze raz watykańska „moralność międzynarodowa" postawiła kropkę nad „i". Więcej napalmu, więcej bomb, więcej bakterii!

Czy potrzebne są jeszcze do tego komentarze?

(sp)

Na Korei



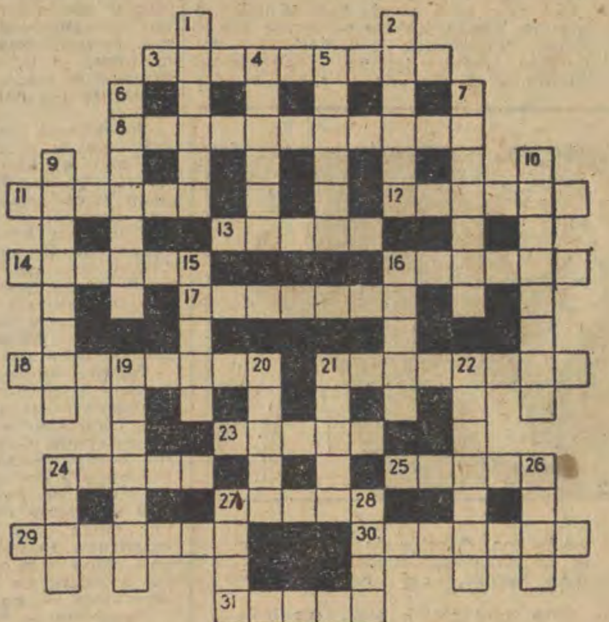
— Mr. Capitain, dowódca szkolnej eskadry melduje wykonanie zadania. Zbombardowano trzy szkoły koreańskie...

Krzyżówka

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 3. partacze, 8. ponowne odtworzenie czegoś, 11. nakrycie stołowe, 12. stop metali, 13. pieniądz, albo opinia, 14. kładziemy ją na stół za miast obrusa, 16. instrument muzyczny, 17. radziecki racjonalizator, 18. kraj w Ameryce środkowej, 21. krwawy siepacz białogwardyjski, 23. klęska żywiołowa, 24 rodzaj gruntu, 25. utwór poetycki 27. błazen, 29. chroni przed deszczem, 30. nie wykonany na czas, 31. notatnik.

Pionowo: 1. przyrząd gimnastyczny lub figura geometryczna, 2. brzegi gór, 4. znak w interpunkcji, 5. ruchomy cel, 6. składnica broni, 7. góry w Polsce, 9. przyrząd muzyczny, 10. instrument muzyczny, 15. przeciwieństwo dniówki, 16. narzecze, 19. maszyna stosowana w budownictwie, 20 zasłania okna, 21. przykrywa, 22. inaczej: być, egzystować, 24. opad atmosferyczny 26. ojczyzna samowarów, 27. pomaga w pracy, 28. cenna rzecz przy wykonywaniu planów.



Rozwiązanie należy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem: „Expressu Ilustrowanego". Łódź, ul. Piotrkowska 102a. z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".

A oto rozwiązanie zagadki z dnia 26 kwietnia br.: przodownik pracy, bumelant, chuligan.

Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują:

Tadeusz **Stell**, Łódź, ul. Marynarska 24. Janina **Łukawska**, Szczecin, ul. Łucji 19, Stanisław **Marciniak**, Zduńska-Wola, ul. Daszyńskiego 56. Krystyna **Łomińska**. Łódź. ul. Lokatorska 11 m. 146, Antoni **Ryba**, Szczakowa, ul. Stalingradzka 17, pow. Chrzanów.

Układy wojenne — boński i paryski — przeforsowane ostatnio na rozkaz imperialistów amerykańskich w Bundestagu prowadzą do odrodzenia faszyzmu w Niemczech zachodnich, podżegają do agresywnej wojny przeciwko miłującym pokój narodom.

(Z prasy)



Maskaradowy strój odradzanego w Niemczech zachodnich Wehrmachtu hitlerowskiego.

Rys. B. Jefimow

Witold Degler

Samokrytyka satyryka

Pewien satyryk z radosną miną
do domu przybył po Zjeździe:
Teraz satyry u mnie popłyną!
Już wiem, jak pisać — nareszcie!

Trzeba wyjść z kręgu rzeczy nieważkich,
w problem się głębszy wgryźć raczej!
(Siadł. Chwycił pióro. Spłodził dwie fraszki
na temat braku spluwaczek...)

Czas się w nurt włączyć nowych zagadnień,
zdartej położyć kres sztampie!
(Siadł. I napisał. Co? Każdy zgadnie:
czterdzieści strofek — o wampie...)

Trzeba szerszego na świat spojrzenia,
z ogólnoludzką wymową!
(Siadł. I już macie — uogólnienia:
satyrkę... ogólnikową!)

Dowcip z humorem niech tu rej wiodą —
bawić i walczyć trza żartem!
(Siadł. I trzy puścił kawały z brodą —
pół funta kłaków niewarte...)

A wreszcie trzeba bliżej do faktów —
z biurka źle widać szalenie!
(Siadł. I z natchnieniem szukał kontaktu...
Na nic. Bo było — w terenie!...)

Nagle się ocknął. Podarł plik satyr:
„To nie jest życia odbicie!
Nie starczy piękne znać postulaty —
trzeba wpierw dobrze znać życie!"

Tajemnice materii

Co to jest pierwiastek chemiczny

W ubiegłym tygodniu dowiedzieliśmy się, jak znikomo małe są rozmiary atomów. Zanim przystąpimy do omówienia ich budowy wewnętrznej, musimy zapoznać się z pojęciem pierwiastka chemicznego.

Wiemy, że w przyrodzie występują tysiące różnego rodzaju substancji, z których każda posiada swoje własne, specyficzne cechy. Zupełnie inne własności posiada woda, powietrze, węgiel. Woda jest przedstawicielem cieczy, jednak znamy setki różnych cieczy, których własności są całkowicie odmienne, np. alkohol, eter, aceton. Tak samo różnią się własnościami ciała stałe i gazowe.

W wyniku wieloletnich badań okazało się, że różne substancje dają się rozłożyć na inne ciała, które są składnikami owych macierzystych substancji. Owe składowe ciała dają się niejednokrotnie dalej rozłożyć na jeszcze prostsze składniki. Otóż najprostsze ciała, których dalszy rozkład jest niemożliwy, nazywamy pierwiastkami chemicznymi. Bardziej złożone ciała, w skład których wchodzą różne pierwiastki, nazywamy związkami chemicznymi.

Okazuje się, że pierwiastków istnieje około 100, natomiast związków chemicznych znamy setki tysięcy. Możliwość różnorodnych kombinacji pierwiastków, tworzących związki chemiczne, jest ogromna, stąd też wielka mnogość związków chemicznych.

Najobficiej występującym w przyrodzie pierwiastkiem jest tlen, na drugim miejscu znajduje się krzem. Dalsze miejsca zajmują: glin, żelazo, wapń.

Uczeni stwierdzili, że każdemu pierwiastkowi chemicznemu odpowiada określony rodzaj atomów. Inny jest atom złota, inny żelaza, inny węgla. Pierwiastek chemiczny zaś jest zbiorem takich samych atomów.

Zrozumiemy owe różnice pomiędzy atomami różnych pierwiastków, gdy poznamy budowę atomów. Tą sprawą zajmiemy się za tydzień.

(h-k)

„Doświadczenia" w Saint-Quentin

Amerykańska agencja Associated Press doniosła ostatnio, że w mieście Saint-Quentin (Kalifornia) uruchomiono pierwszą w USA stałą komorę gazową dla tracenia skazańców.

Uroczyste otwarcie tego obiektu upamiętniono próbnym straceniem niejakiego Cooka. Korespondent agencji nie szczędząc barw odmalował obraz wzorcowo-pokazowego uduszenia człowieka gazem, wykazując przy tym szerokie i głębokie wiadomości.

Podczas egzekucji obecni byli nie tylko kaci i kapłani amerykańskiej Temidy, lecz również pracujący w dziedzinie wynajdowania substancji trujących uczeni, teoretycy i praktycy „mokrej roboty" oraz geszefciarze od medycyny.

Uzbrojeni w przyrządy spokojnie obserwowali i notowali cały przebieg procesu zabijania człowieka. „Agonia trwała 10 minut", stwierdza agencja. Autor informacji opisuje szczegółowo „najdoskonalsze przyrządy", które „ściśle" pokazywały nie tylko stan tętna, lecz również ciśnienie krwi.

Po co potrzebna jest współczesnym „stróżom porządku" w Stanach Zjednoczonych komora gazowa, skoro w USA istnieje zorganizowana na szeroką skalę „kulturalna obsługa" skazańców przy pomocy krzesła elektrycznego?...

Saint-quentińska komora gazowa nie jest celem jako narzędzie stracenia. Jest to faktycznie laboratorium, w którym wypróbowuje się na skazańcach nowe substancje trujące, w którym studiuje się jedną z metod masowej zagłady ludzi.

Przygotowując się do nowej wojny światowej, wodzireje Wall-Street i ich uczeni lokaje wynajdują i wypróbowują na żywych ludziach nowe gazy, badają zdolność przepustową komór gazowych.

Widocznie laury Hitlera nie dają spokoju nowym pretendentom do panowania nad światem. Rozzuchwaleni strategzy i ich uczeni lokaje zapominają jednak o losie Hitlera, o haniebnym końcu krwawej awantury hitlerowskiej.

A szkoda. Kto, jak kto, lecz oni powinni pamiętać o tym. Czeka ich bowiem podobny los!

Z daleka i z bliska

Smacznego!

Pewna firma austriacka zakupiła w USA tysiąc ton tłuszczu wieprzowego po bardzo niskiej cenie. Kontrola wykazała, że tłuszcz pochodzi z przeróbki odpadków z chicagowskich ścieków.

Oburzenie austriackiej opinii jest może o tyle nieuzasadnione, że wartość tłuszczu w pełni odpowiada wartości proszku jajecznego, którym USA hojnie obdarzają Austrię i inne kraje.

Kraj rekordów

W USA padł nowy rekord. Oto senator Wayne Morse przemawiał bez przerwy... 22 godziny i 26 minut, bijąc na głowę dotychczasowego rekordzistę senatora La Folette, który w roku 1908 przemawiał „zaledwie" 18 godzin i 23 minuty.

W Ameryce dotychczas nie ogłoszono tylko rekordu głupoty. Ale chyba dlatego, że te... padają codziennie.

Szkoda czasu na błahostki

Senat USA uchwalił projekt w sprawie utworzenia departamentu zdrowia, oświaty i ubezpieczeń. Za projektem głosowało 6 senatorów. 90 nie było obecnych na debacie.

Trzeba przyznać, że procent senatorów, którzy zainteresowali się sprawą, był wyższy od procentu, który na zdrowie, oświatę i ubezpieczenia przewiduje budżet USA.

„Wrażliwe" serca

W dniu 3 maja br. Agencja Reutera podała, że odrzutowiec brytyjski „Comet" uległ katastrofie. Zginęły 42 osoby.

Wiadomość ta wywołała wstrząsające wrażenie w angielskich kołach kapitalistycznych. Albowiem Amerykanie odmówili zakupu odrzutowców „Comet" dla celów komunikacji w USA.